Nr. 84. Wtorek 12 Kwietnia. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty: miesięcz. kwart.
W Krakowie 90 cent. 2 złr. 50 c.
W całéj Austrji 1 złr. 15 „ 3 „ 25 „
W Prus. i Niem. 25 srgr. 2 tal. 12 srgr.
W Belg. Włosz. i Szw. 5 fr. 12 fr.
We Francji i Anglji 6 fr. 15 fr.
Numer pojed. w Krakowie 5 c., na prowincji 7 c.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.
Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie:* handel P. Müldnera, księgarnia M. Fenichla, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).
Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe umieszczenie.
Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo.
Inseraty przyjmuje Ż. J. Wywiałkowski, ul. św. Anny, dom dra Balko.

Przegląd polityczny.

Wbrew wszystkim przeciwnym pogłoskom okazało się, że układy hr. Potockiego z drem Rechbauerem nietylko nie zostały zerwane, lecz zapewne dojdą do stanowczego rezultatu i że na utworzenie nowego ministerjum już zapewne niedługo czekać będzie potrzeba. Co do osób w skład jego wejść mających, dzienniki wiedeńskie dość jednozgodnie podają, że wydział sprawiedliwości obejmie Mende, rolnictwo hr. Spiegel, ministerjum handlu Depretis, a oświecenia Stremayr. Do ministerjum skarbu nie ma dotąd kandydata.

Wszystko co dotychczas donoszono o programie nowego gabinetu zdaje się niedokładnem. Rechbauer oświadcza, że nie chce programu ale czynów. Żąda on przedewszystkiem najliberalniejszego tłomaczenia istniejących praw, daléj zniesienia konkordatu, i zmniejszenia armji. Tylko co do tego ostatniego punktu toczą się jeszcze układy, ponieważ w skutek organizacji monarchji austro-węgierskiéj sprawa ta, jako należąca do wspólnych, największe przedstawia trudności formalne. Zdaje się jednak, że i te przeszkody szybko usunięte zostaną.

W taki sposób o przebiegu przesilenia ministerjalnego doniosła najświeższa *Tages-Presse* w dziale wiadomości nadchodzących w ostatniej chwili. Tymczasem innym dziennikom z tegoż samego dnia nic jeszcze o téj kombinacji nie wiadomo, a nawet wprost piszą, że układy z Rechbauerem się nie powiodły.

Z téj sprzeczności widzimy, że o przyszłem ministerstwie nic jeszcze pewnego powiedzieć nie można, i że dopiero wieczorne telegramy obalą doniesienia *Tages-Pressy*, albo też potwierdzając je dadzą im charakter autentyczności, którego w téj chwili nie zdają się jeszcze posiadać.

Kronika.

Kraków, *12 kwietnia.* Wczorajszy pociąg lwowski ranny spóźnił się o cztery godziny z powodu, że pod Rzeszowem musiał czekać na usunięcie z drogi zgruchotanego wagonu od pociągu towarowego, w skutek pęknięcia koła u jednego z wagonów tegoż pociągu.

* W ubiegłym tygodniu wystawa tutejsza wzbogaconą została dawno już niewidzianemi w naszem mieście rzeźbami rodaka naszego Wiktora Brodzkiego, zamieszkałego w Rzymie. Prócz tego przybyły obrazy: Wieczernica p. Gierymskiego, Flisacy p. Piotrowskiego, Polowanie w zimie p. Juljasza Kossaka, Siesta włoska p. Chmielewskiego. Widok Buska Władysława Maleckiego.

Od 14 b. m. t. j. od wielkiego czwartku do 20 kwietnia, z powodu świąt wielkanocnych, wystawa zamkniętą będzie, od środy zaś t. j. od 20 b. m. otwartą zostanie na nowo w tych samych co dotąd godzinach.

* Dyrekcja towarzystwa krakowskiego przyjaciół sztuk pięknych na posiedzeniu z d. 3 b. m. zaprosiła na członka swego p. Antoniego Zaleskiego, znakomitego znawcę sztuki i artystę, w miejsce p. Filipa Pokutyńskiego, stale nieobecnego w Krakowie. O ile się dowiedzieć mogliśmy w kołach artystycznych i interesujących się sztuką, wybór ten z powszechnem, jednomyślnem zadowoleniem przyjęty został.

* Piękna pogoda i wiosenne ciepło, wywabiły w niedzielę palmową prawie wszystkich mieszkańców Krakowa na plantacje i spacery okalające miasto, byli i śmieli argonauci co już i daléj się zapuszczali, aby zaspokoić swe łaknienie za czystą, chociaż jeszcze nie napojoną balsamiczną wonią kwiatów, aurą. Czy zaś nie przypłacą, swéj śmiałości katarami, sami najlepiéj o tém się będą mieli sposobność przekonać. Mody wiosenne zaledwie tu i owdzie pojedynczo jak

PRIMA APRILIS

Historyjka warszawska.

Napisał WOŁODY SKIBA.

(*Ciąg dalszy*).

X.

Znane już poprzednio nazwisko Kazimierza zadzwoniło w uszach panny Anieli miłym i sympatycznym dźwiękiem. Przypomniała sobie od razu wszystkie jego prace, jakie kiedykolwiek czytała, i starała się w tych przypomnieniach odgadnąć obraz charakteru autora. Przyszły jéj na pamięć dawniéj słyszane o nim opowiadania i wszystko to razem uprzedziło ją dla niego życzliwie, co zresztą było bardzo naturalnem, ze względu na to zajęcie, jakie w niéj wzbudzał już od pierwszego ujrzenia.

Oczekiwała następnego kadryla z pewnym niepokojem i — czego nigdy nie robiła, — przygotowywała się na rozmowę, jaką z nim miała poprowadzić.

Coś podobnego działo się w duszy Kazimierza, jakkolwiek były i różnice. Ta najprzód, że nie dowiedział się bynajmniéj kim była osoba, z którą miał tańczyć, bo na wieczorach tańcujących jest zwyczaj przedstawiać tylko mężczyzn kobietom, mężczyzni zaś, co jest rzeczą bardzo naturalną, już wprzód od przedstawiającego wiedzieć powinni, komu ich przedstawiają. a powtóre ta jeszcze, że Kazimierz nie unikał rozmowy jaką miał poprowadzić w przerwach tańca, lecz zrobił sobie summaryczne postanowienie ograniczenia jéj do najzwyklejszych ogólników grzeczności, do niczego stron obu nieobowiązujących.

Nim przyszło do następnego kadryla, bohater nasz trzymał się na uboczu i nie zbliżał się wcale do swojéj przyszłéj tancerki, uważając jednak, żeby nie chybić, jak tylko sygnał danym będzie.

Do *vis-à-vis* zamówił sobie owego Bolka, którego z takiem poświęceniem od narażenia się pannie Julji wyratował, był więc najmocniéj przekonanym, że wszystkim przedwstępnym obowiązkom dansera zadość uczynił.

Na kilka chwil jednak przed rozpoczęciem tańca ów zaaferowany Bolek przybiegł znowu do niego, z miną niemniéj rozpaczną jak poprzednio.

— Ah! jakżem ja nieszczęśliwy Kaziu, — zawołał, — otóż znów lekkomyślność nie do darowania!...

Pan Kazimierz się uśmiechnął.

— Czy w takim rodzaju jak poprzednio?...

— W gorszym... w stokroć gorszym!

— Cóż to takiego?

Przyrzekłem ci, widzisz, że będę tańczył z tobą *vis-à-vis*...

— Cóż mogło być zdrożnego w tem przyrzeczeniu?

— Straszna rzecz!... nie zamówiłeś panny Julji?...

— Niepodobna... powiedziała mi wyraźnie, że zemną tylko jednego kontredansa tańczyć będzie... idzie jéj widzisz o to, żeby ludzie nie zwracali uwagi, gdybym z nią tańczył ciągle... nie powiedziała mi tego, ale mądréj głowie dość na słowie.... zastosować się muszę... mówiłem ci, że...

— No, to dobrze, — przerwał pan Kazimierz, — poszukaj innéj do kadryla.

— Łatwo ci mówić, — odpowiedział Bolesław, — ale już się rozpytywałem wszystkich mężczyzn z kim tańczą..., wszystkie stare panny pozamawiane.

— Weź młodą....

— Niepodobna.. widzisz.. Julja by się mogła obrazić... nie powiedziała mi tego.... ale ja ją już znam... zazdrosna... jakby się obraziła, to po wszystkiem... karjera moja byłaby zwichnięta...

Pan Kazimierz się zasępił. Poprzednio kiedy Bolek był w kłopocie, kłopot jego wydawał

pierwsze bociany się pokazały, a i te, jeżeli nas wzrok nie myli, już przeszłéj jesieni mieliśmy sposobność podziwiać. Może nasze panie nie czekając na dekret towarzystwa „Pracy“ zamyślają o zaprowadzeniu znacznych osszczędności w ubiorach i strojach. Oby tak było. Możemy śmiało nasze piękne czytelniczki upewnić, że ich wdzięki nic na tém nie stracą, a młodzież, którą może strach przed ogromnemi sumami jakie panie nasze na stroje wydają, wstrzymuje dzisiaj od tęsknoty za tak ponętnym hymenem i życiem rodzinnem.

* W dniu 9 kwietnia pewnéj żydówce na Kazimierzu skradziono z kieszeni 40 złr.. Poszkodowana zgłosiła się na policję, gdzie jéj pokazano fotografje znanych z pociągu do cudzéj własności osób. W jednéj z osób stanowiących to ciekawe album poszkodowana poznała przywłaszczycielkę wspomnionéj kwoty.

Tegoż dnia na plantach okradziono kalekę, który się zdrzemnął na ławce przerznięto mu torbę podróżną i wyjęto z niéj 50 złr. I ta kradzież bezwłocznie wykrytą została, w czem dopomogła ta okoliczność, że spełniło ją dwóch wspólników, z których jeden zdradził drugiego.

* Z powodu wzmianki w ostatnim numerze *Kurjera* o odkryciu dra Wildera, możemy ciekawych zawiadomić, że okaz jedwabiu, który przędzie rodzaj pająka z rzeczypospolitéj Argentyńskiéj w południowéj Ameryce, widzieć można w muzeum techniczno-przemysłowem w oddziale wyrobów jedwabniczych.

* W muzeum techniczno-przemysłowem tak codzienne dla kobiet, jak bezpłatne niedzielne odczyty zostały przerwane z powodu wielkiego tygodnia i świąt Wielkanocnych, rozpoczną się zaś na nowo we środę d. 20 kwietnia.

* Wczoraj o godz. 10 wieczorem w domu p. Wolańskiego przy ulicy Wązkiéj nr. 275 na Kazimierzu, w piwnicy szynkownéj do star. Mojżesza Kessler należącéj zapaliła się słoma, rychły ratunek straży ochotniczéj usunął niebezpieczeństwo. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma. Szkody mało znaczące.

* P. Szechowicz, wydawca pism ruskich we Lwowie *Pyśmo dla Hromady* i *Rusałka*, zaczął wydawać pisemko w polskim języku, dla niewiast, którego tytuł jest także *Rusałka*.

* Dnia 7 b. m. wybuchł ogień w gmachu ratuszowym lwowskim w biurze konskrypcyjnem. Wiele akt spalić się miało, pomimo że straż ogniowa niezwłocznie pożar przytłumiła. Ogień miał powstać z pozostawionego przez kogoś tlejącego się cygara.

* Straż ogniowa ochotnicza za przybyciem swojem do Krzesławic zastała już pożar ukończony. Spalił się jeden dom i dwie stodoły włościańskie.

* Minister sprawiedliwości mianował Djonizego Polańskiego, auskultanta we Lwowie adjunktem sądu powiatowego w Sanoku.

Krajowa dyrekcja skarbowa nadała posadę poborcy przy urzędzie cłowym w Podwołoczyskach Henrykowi Sienkiewiczowi, kontrolorowi urzędu cłowego w Bełżcu, a Władysławowi Wohlleberowi, kontrolorowi w Chwałowicach nadała posadę kontrolora przy urzędzie cłowym w Koćmierzowie.

Tarnów *9-go kwietnia*. [Kurjer tarnowski]. Jako sprawozdawcom z miejskiego życia tarnowskiego niech nam tu wolno będzie poruszyć myśl, która może znajdzie echo w sercach tarnowian. Kiedy w Węgrzech obecnie taką cześć oddają ofiarom z r. 1848, kiedy w ogólności w całéj cywilizowanéj Europie święconą jest pamięć niewinnie pomordowanych, u nas ciała poległych w wypadkach 1846 r. spoczywają na cmentarzu wojskowym w mogiłach, na których nawet skromny krzyż drewniany nie przypomina modlitwom i pamięci przechodniów okropnych chwil ówczesnych. Jeden tylko śp. Kotarski ma grób wzniesiony przez rodzinę. Czyżby nas jednak nie stać było przy pomocy okolicy i kraju, w którym myśl taka z pewnością oddźwięk znajdzie, na wzniesienie skromnego lecz trwałego kamienia, któryby wskazywał potomnym miejsce, gdzie spoczywają prochy zamordowanych w strasznych i na wieki niewygładzonych z pamięci narodu wypadkach?....

Dnia 5 b. m. wieczorem o saméj 9 godz. widzianą była w Tarnowie tak jasna zorza północna, że przestraszeni mieszkańcy sądzili, iż gore.

W nocy z 6 na 7 b. m. powstał pożar na Rzędzinie o $1^1/_2$ ćwierci mili od Tarnowa. Szybkie przybycie straży ochotniczéj z naczelnikiem swoim p. Fr. Łazarskim mimo takiego oddalenia zdołało uratować sąsiednie domy.

Zapisujemy jako osobliwość, że w okolicy Tarnowa, a nawet w bliskości miasta zabito przedwczoraj borsuka szczególnéj wielkości.

* W wielu stronach Galicji wschodniéj, jak donosi *Gaz. Nar.*, widziano w nocy z d. 5 na 6 b. m. o g. 2 po północy meteor, który sypiąc iskry przemknął się od strony północnéj ku południowéj i zginął. W trzy minuty potem słychać było grzmot i uderzenie jakby piorunu, a wkrótce powstał wielki szum i świst wiatru.

* Do rady gminnéj w Samborze wybrano 4 prawników, 2 profesorów, 6 urzędników rządowych, 9 mieszczan właścicieli domów i rękodzielników, 1 księdza obrz. r. kat. i 13 obywateli przedmiejskich.

* Dnia 7 b. m. spadło w Tumie w Poznaniu serce dzwonu największego, ważące kilka cetnarów, w chwili gdy zaczęto dzwonić. Szczęśliwym trafem upadło tak, że nikogo nie zabiło.

* *Temps* donosi, że niejaki p. Jouglet przedstawił właśnie akademji nauk i umiejętności, nowy system zwierciadeł, w których merkurjusz zastąpiony jest platyną. Szkło powleczone jest lekką warstwą platyny, wsuwa się do pieca dosyć gorącego, a po chwili zamienia się w zwierciadło, w którém się najdokładniéj odbijają wszelkie przedmioty, pomimo że pozostaje przezroczystem. Zwierciadło platynowe wielkości metra kwadratowego kosztowałoby tylko 10 franków.

* Dnia 5go b. m. otwarty został w Paryżu nowy teatr „Château d'Eau.“

* Tassius, który sprzeniewierzył się w banku Rotszyldów miał wspólnika dr. Beckera prusaka. Z powodu choroby nieuwięziono go, lecz jest strzeżonym w mieszkaniu.

* Czytamy w *Eho du Nord* wychodzącym w Lille we Francji co następuje:

Jutro ma się odbyć w Lille, na esplanadzie, koło godziny piątéj wieczorem, próba nowego narzędzia wojennego, w postaci konia automatycznego, przeznaczonego do ciężkiéj kawalerji, tak zwanéj linjowéj.

Koń ten z daleka wygląda jak najpyszniejszy rumak. Szybkość jego biegu przewyższa najszybszy bieg zwyczajnych koni. Jest on blindowanym, kule więc nic mu szkodzić nie mogą. W razie szarży kawalerji, jeździec po wystrzelaniu ładunków rewolwerowych i kilku cięciach szabli po piechocie, którą atakuje, odwraca się zapomocą nader zmyślnego mechanizmu, ucieka, a w odległości stu metrów od nieprzyjaciela, którego nie mógł zniszczyć na pierwszem na niego uderzeniem, wchodzi do środka konia auto-

---

mu się śmiesznym, teraz, gdy sam się znalazł w takiem położeniu, sprawa daleko poważniéj przedstawiła się jego oczom. Tacyśmy wszyscy, — każdy się śmieje, dopóki o niego nie chodzi.

— W każdym razie, — odpowiedział poważnie, — nie zwalnia cię to od danego mi słowa....

— To prawda... ale cóż pocznę?

— Radź sobie.

— Radź ty mi Kaziu, jak mnie kochasz... może wiesz jaką damę co jeszcze nie tańczy... ale z tych starszych...

— Chyba tę z którą tańczyłem poprzednio....

— Ciocię Klarę.. ta w istocie byłaby wyborna.. gdybym z nią poszedł, Julja by się nie obraziła.

— A więc idź, bo cię kto ubiegnie.

— Nie ma niebezpieczeństwa. Nikt z nią tańczyć nie lubi, bo ma ostry język i nikomu nie przebacza. Ale ja poświęcę się dla ciebie. Byłbym ją zamówił odrazu, tylko myślałem, że ty z nią masz tańczyć.

Uszczęśliwiony po raz drugi Bolek pobiegł do cioci Klary.

XI.

Wkrótce potem kadryl się zaczął.

Gdyby pan Kazimierz nie był wyłącznie swoją tancerką zajęty, byłby zapewne zwrócił uwagę, że tańczący naprzeciw niego Bolek, jakkolwiek tańcząc z ciocią Klarą, nie mógł się obawiać zazdrości, był czegoś bardzo nie swój i markotny. Zapominał się, kiedy na niego koléj przychodziła i *pas* wykonywał od rzeczy, a co chwila oglądał się za siebie, jakby kogoś szukał spojrzeniem.

Bohater nasz jednakże nie zwracał na to uwagi. Cały stał się tancerzem, jakby zadaniem jego życia było dowieść w téj chwili, że był godnym tańczyć z tą, która tak łaskawie sama go sobie zamówiła.

Kadryl... komuż to mówić trzeba?... jest w połowie tańcem, w połowie spoczynkiem. W chwilach spoczynku rozmowa z tancerką należy do obowiązków przepisanych nieledwie regułami choreograficznemi. Tancerze z profesji, zwani technicznie *fraterami*, mają w pamięci zapas gotowiuteńkich frazesów do rozmowy, i te frazesa powtarzają zawsze, chociażby na jednym wieczorze zdarzyło im się tańczyć kilka razy z jedną i tą samą damą.

Rozmowa pana Kazimierza z panną Anielą musiała, naturalnie różnić się bardzo od tych gotowych, z przewodników salonowego obejścia czerpanych pogadanek.

Zaczęła ją panna Aniela, a sposób w jaki to zrobiła, tak był pochlebnym dla naszego bohatera, że ostatecznie i nieodwołalnie przykułci go do tryumfalnego jéj wozu.

Nie bierzemy na siebie odpowiedzialność i nie chcemy rozstrzygać ostatecznie, czy niektóre słowa sędziami, a mianowicie początek i przedmiot rozmowy podyktowała jéj zalotność, czy też nie zastanowiła się nad tem, że to co mówiła taki charakter miéć mogło, dość że przemówiła w ten sposób:

— Jestem panu winna wdzięczność, i cieszy mnie doprawdy, że mam sposobność to panu powiedzieć...

Początek taki mógł tylko bardzo zdziwić pana Kazimierza.

— A! pani,— odpowiedział— otóż słówko bardzo przyjemne i zaszczytne, które jednakże tylko zasmucić mnie może.

— Zasmucić?.. jakto, panie?

— Gdyż muszę wyznać przed sobą, że wdzięczność ta nie może być nagrodą żadnéj z mojéj strony zasługi.... Gdybym był na nią zasłużyć potrafił, miałbym prawo być z niéj dumniejszym. Tak, jest to tylko dobroć pani..

— Więc pan się nie domyślasz powodu téj wdzięczności?

— Prawdziwie, pani, nie domyślam się.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

matycznego przez otwór zrobiony *ad hoc* w boku konia, gdzie chwyta za karabin z tyłu się nabijający, i strzela do nieprzyjaciela, przez okno zrobione w podogoniu konia.

Próby z tym ciekawym narzędziem, mówi dalej ten dziennik, zwabią niewątpliwie na esplanadę liczną publiczność.

Nam się zdaje, że w nazwie tego szczególnego zwierza zaszła pomyłka, nie powinien on się zwać koniem, ale kaczką dziennikarską.

* Opowiadają o prezydencie Lincolnie, który był znakomitym adwokatem, następującą anegdotkę:

Pewnego dnia, bronił sprawy człowieka, który był oskarżony o zamordowanie swego bliźniego; zeznania świadków obciążały bardzo sprawę obwinionego, i zdawało się, że już przepadł, w tem Lincoln odbiera list.

— Panowie, rzekł zwracając się do sędziów przysięgłych, zeznania świadków tak potępiają mojego klienta, że niestety nie mogęi na chwilę wątpić o waszym wyroku; jednak, pozwólcie mi zaczem się ztąd oddalę przyprowadzić przed wasze oblicze świadka, o którego nadejściu właśnie mnie zawiadomiono, a a którego zeznania rzucą może jakie światło na tę sprawę.

Zawołany świadek był... właśnie tym samym o którego zamordowanie oskarżonym był klient Lincolna, a który nigdy się tak dobrze nie miał jak właśnie w téj chwili.

Lincoln nie mógł się wstrzymać od śmiechu, gdy spojrzał na zdumienie się sędziów, i sędziów przysięgłych a może nawet i samego obżałowanego.

* Przed kilku dniami do pewnego adwokata paryzkiego stawił się jakiś jegomość, z pełnomocnictwem swego przyjaciela po odbiór podobno jakiejś kwoty.

Po zwykłych formalnościach spytał go adwokat:

— Więc pan jesteś pełnomocnikiem pana...

— Nie panie mecenasie, ja jestem perukarzem.

* Proces separacyjny między królową hiszpańską a jéj mężem, zdaje się, że przyjdzie do skutku. Adwokatami królowéj będą pp. Mathieu i Dufaure, a króla Franciszka Juljusz Favre i Laurier.

* Dług miasta Paryża wynosi 1231 miljonów franków. Do tego doliczyć jeszcze należy 99 miljonów na publiczne gmachy, które w r. 1870 muszą być wybudowane (10 miljonów na Hotel Dieu, 28 miljonów na operę, 32 miljonów na mosty i drogi, i 29 miljonów na wodociągi i kloaki). Miasto zamierza zaciągnąć nową pożyczkę w sumie 500 miljonów.

Kalendarz. Dziś św. Juljusza papieża i Damjana biskupa, jutro św. Justyna i Hermenegilda męczenników.

Wschód słońca o g. 5 m. 15, zachód o g. 6 m. 48. Dnia 9 kwietnia, jakoteż 10 aż do wieczor piękna pogoda. Termometr dnia 9 doszedł do + 9.6 od + 0.1, zaś dnia 10 do + 14.8 od + 0.6 R. Barometr idzie w górę; rano o 6 dnia 11 stał on na 328.66, termometr na + 3.6 R. Wiatr słaby północno-wschodni.

Nabożeństwa. Dziś nabożeństwo pasyjne w kościele św. Anny, na którem kazanie będzie miéć JKs. Zygmunt Goljan.

Teatr. Naszemu sprawozdawcy teatralnemu gromadzi się materjał do recenzji. Goście pp. Ortyński i Natorski występowali na scenie; w sobotę przedstawiono sztukę prawie zupełnie nową dla naszéj publiczności, Korzeniowskiego dramat *Sąd przysięgłych*, po Świętach d. 22 kwietnia daną będzie po raz pierwszy na benefis p. Władysława Wolskiego głośna komedja p. n. *Frou-Frou*, którą pani Hofmanowa aż do Wiednia studjować jeździła.

Nie wkraczając w dziedzinę specjalnego sprawozdawcy teatralnego, winniśmy jednak zapisać w kronice naszéj fakt zaprawdę dziwny i smutny. Liczne głosy domagają się u nas przedstawiania sztuk oryginalnych, tymczasem w sobotę na pierwszem benefisowem przedstawieniu sztuki oryginalnéj teatr przerażał pustkami, a wczoraj na trzeciem przedstawieniu *Półświatka* sala była pełną widzów. Jak to wytłómaczyć?..

ZAGADKA.

Litera w literze i jeszcze litera,
Rozkwita na wiosnę, w jesieni się zbiera.

Znaczenie onegdajszego rebusa: *Wiosna już teraz rozpoczyna się na prawdę.* Trafne rozwiązania nadesłali pp. J. Wojda, Tomasz Świerz, Wilhelm Spitzberg z małego rynku, Jan Łukaszkiewicz, Franciszek Schindler, August Friedlein, syn, Józef Krzeptowski, Jędrzéj Roman, Al. Kostórkiewicz, Wrotnowski, M. Bagatelka.

Wiadomości polityczne.

Kraków, *11 kwietnia.* Wczorajsze posiedzenie koła politycznego było bardzo zajmujące. Przemawiali w sprawie wystąpienia delegacji hr Koziebrodzki, dr. Weigel, Machalski i Szczepański Alfred. Dr. Weigel odpiera zarzuty, jakoby delegacja zapóźno lub zawczas wystąpiła, najlepszym tego dowodem skutek.

Posiedzenie zakończono o godzinie wpół do 10, dalsze obrady dzisiaj o god. 7-méj.

Wiedeń, *11 kwietnia.* Według *Tagblattu* Rechbauer nie wstąpi do ministerjum Potockiego Cesarz upoważnił hr. Potockiego do złożenia tymczasowego administracyjnego (Beamten) ministerjum.

Według *N. fr. Presse* hr. Potocki porozumiał się z hr. Taafe o objęcie wydziału spraw wewnętrznych i obrony krajowéj. Zamianowanie hr. Potockiego i Taafego nastąpi bezzwłocznie, jak również rozwiązanie izb i zarządzenie nowych wyborów. Ministerjum ogłosi swój program i zapowie, że się uzupełni parlamentarnie po nowych wyborach.

Wiedeń *9 kwietnia.* Na giełdzie krążyła następna lista ministrów: Potocki prezes, hr. Hohenwart sprawy wewnętrzne, Depretis handel, Benoni wydział sprawiedliwości

Lista ta jest również przypuszczeniem, jak każda inna.

Neue fr. Pr. donosi nawet stanowczo, że hr. Hohenwart, namiestnik wyższéj Austrji stanowczo odmówił wejścia do gabinetu.

Praga *9 kwietnia* Wczoraj miał tu miejsce bunt więźniów. Wojsko musiało wystąpić, przywróciło jednak porządek bez użycia broni.

Według telegramu *Narodnich Listów* z Wiednia, ma tu przybyć wysłaniec hr. Alfreda Potockiego sprawy w celu układów z Riegerem i Sladkowskim.

Na jutro krążące wieści zapowiadają demonstracje uliczne.

Hr. Clam-Martinitz miał zostać powołanym do Wiednia.

Peszt, *9 kwietnia.* Izba niższa przyjęła kredyt 27,975 złr. na podróż cesarza na wschód, ustawę przedłużającą termin obiegu starych sześciokrajcarówek i ustawę podwyższającą płacę kwaterunkową deputowanych.

Do jutra wszyscy biskupi spodziewani są z Rzymu.

Pester Lloyd zapewnia, że Korizmicsowi nie robiono wcale propozycji objęcia ministerjum handlu. Po ustąpieniu Lonyaya Kerkapolyi wejdzie stanowczo do gabinetu jako minister skarbu, Gorove obejmie komunikacje, Szlavy handel i rolnictwo, Gajzago zostanie prezesem najwyższéj izby obrachunkowéj.

Do *Pester Lloyda* donoszą z Wiednia, że cesarz oświadczył jednemu z członków stronnictwa konstytucyjnego, który mu wyraził obawę o utrzymanie konstytucji, że gdyby rada państwa chciała odrzucić konstytucję, cesarz sam ją podniesie.

Rząd myśli na serjo o reorganizacji izby wyższéj.

FRANCJA. **Paryż** *9 kwietnia.* Wieści o przesileniu ministerjalnem utrzymują się, w kołach dobrze zawiadomionych utrzymują jednak, że gdy ministerjum w ogóle przyjęło odpowiedzialność, za cały tekst senatus-consultum nie jest prawdopodobnem, żeby niektórzy ministrowie robili kwestję gabinetową z art. 13.

W ciele prawodawczem w odpowiedzi na interpelację z powodu plebiscytu. Ollivier powiedział, że wyborcy głosować nie będą ani nad cesarstwem ani nad cesarzem. Akt ustanawiający cesarstwo nie jest bynajmniéj zakwestjonowanym. Punktem przedłożonym wyborcom, jest wybór między powagą konstytucji z r. 1852 i konstytucją z r. 1870, to jest zatwierdzenie zmian w duchu liberalnym w konstytucji przedsięwziętych Uczyniliśmy zadość sprawie wolności.

Według telegramu wiedeńskiéj *Presse* Buffet prawdopodobnie wystąpi z ministerjum.

W Creuzot stan rzeczy się nie zmienił. Świętujący robotnicy oczekują dnia 10 kwietnia, w którym jak twierdzą ich przywódcy, nastąpi powstanie i powszechne zawieszenie pracy.

Jenerał Fleury podał się do dymisji.

HISZPANJA. **Madryt**, *8 kwietnia.* Według ostatnich wiadomości z Barcelony, porządek zakłóconym tam nie został. Baldrich mianowany naczelnym dowódcą sił zbrojnych w Katalonji wyjechał tam wczoraj.

WŁOCHY. **Rzym**, *8 kwietnia.* Stronnictwo republikańskie rozwija tu wielką czynność. Codziennie aresztują jego członków.

Biskup Maret z Sura wydał broszurę zagrażającą papieżowi postawieniem wniosku złożenia go z tronu, gdyby się nie poddawał uchwałom większości soboru, lecz robił ustępstwa mniejszości.

Kursa giełdy.

TELEGRAMY
„KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

Wiedeń *d. 11 kwietnia godz. 4 min. 40 po poł.*

Akcje kredytowe	253.—	Akcje kol. Kar. L.	236.50
Lombardy . . .	210.30	Oblig. indemn gal.	—.—
Losy z r. 1860 .	96.—	Akcje anglo-banku	316.50
Losy z r. 1864 .	120.20	Akcje kolei rząd. .	386.—
Akcje frnk.-austr.	110.75	Tramway . . .	206.—
Napoleony . .	9-7.—	Akc. kol. Pardub.	179.50

Usposobienie giełdy: mdlejsze

Berlin *d. 11 kwietnia godz. 2 min. 54 po poł.*

Wiedeń krót. term. .	82 1/3	Akcje kredytowe .	148 1/4
Długi term. . . .	81 3/4	Kolej zach. czeska	96 1/2
Warszawa kr. ter. .	74 1/4	Kolej rząd. austr.	210
Banknoty rossyjsk.	74 1/4	Akc. kol. Kar. L.	97 1/2
Listy zastaw. pol. .	69 3/4	Lombardy . . .	214 1/2
Listy likwidacyjne .	56 1/2	Amerykańskie . .	95 5/8
Banknoty austr. .	82 1/2	Metaliki	49 1/2
Losy kredytowe . .	87		

Usposobienie giełdy: najmdlejsze.

Paryż *d. 11 kwietnia godz. 6 min. — po połud.*

Renta 3% . . .	73.50	Kolej rządowa . .	791
Renta włoska . .	55.40	Amerykańskie . .	94—
Renta 4 1/2 % . .	103	Lombardy . . .	448

Usposobienie giełdy: złe.

PRZEWODNIK.

Muzeum starożytności Tow. naukow. z galerją obrazów Miączyńskich, codzień od 11 do 1-éj prócz świąt i niedziel, w gmachu Towarzystwa.

Bibljoteka jagiellońska otwarta dziś od g. 9 do 1 po poł.

Wystawa Tow. przyj. szt. piękn. ul. Bracka, 157, II p., codzień od godz. 11 do 4. Wstęp dla obcych 20 c.

Muzeum techniczno-przemysłowe, ulica Franciszkańska, otwarte codzień od g. 10—1 i od 3—4.

Odczyty publiczne: Dziś w sali muzeum techn.-przemysł. od g. 4—5 pan Stefan Buszczyński, o literaturze polskiéj XIX w, od g. 5—6 dr. Adam Bełcikowski, o znamionach epok historji polskiéj. Wejście jednorazowe 50 cent.

Wystawa planów konkursowych do odnowienia Sukiennic. W muzeum techniczno-przemysłowem codziennie od g. 10—1 i od 3—4.

Sprzedaż dzienników polskich na numera w księg. J. Czecha, Rynek główny; w handlu Jana Bartla, rynek, róg Brackiej; w handlu F. Wierzuchowskiego, rynek obok Panny Marji.

Redaktor odpowiedzialny:
Żegota Wywiałkowski.

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski

W drukarni Karola Budweisera.